



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Ruch Muzyczny

Warszawa, ul. Senatorska 13/15

wydanie

4 16 / 28 -02- 1973

Nr z dn.

665 „ALBERT HERRING” WE WROCŁAWIU

A. Kawecka i S. Jura w III akcie opery Albert Herring

Fot. M. Kański



Przez kilka co najmniej sezonów przeżywała Opera Wrocławska wyraźny okres artystycznej stagnacji. Wydawało się, że do przeszłości należą czasy, kiedy niektóre przynajmniej przedstawienia dolnośląskiej sceny stawaly się wybitnymi wydarzeniami nie tylko na lokalną miarę — aby wspomnieć chociażby *Manru* (we frapującej inscenizacji Lii Rotbaumówny), *Goplana* Żeleńskiego i *Makbeta* Verdiego, a wcześniej jeszcze z udziałem świetnych wykonawców wystawioną *Ijolę* Rytla, bądź *Gioconde* Ponchiello. Ostatnio bowiem trudno raczej byłoby wymienić spektakle, których walory bardziej trwale zapisałyby się w pamięci.

Z początkiem bieżącego sezonu jednak spotkała operowych bywalców we Wrocławiu bardzo miła niespodzianka w postaci premiery *Alberta Herringa* Beniamina Brittena*).

Niespodzianka podwójna. Po pierwsze bowiem z pewnością mało kto z widzów zdawał sobie sprawę, z jak znakomitym dziełem będzie miał do czynienia (jako że *Albert Herring*, choć liczy sobie już ćwierć wieku życia scenicznego i należy do najlepszych pozycji nowszego repertuaru operowego, u nas po dziś dzień jest prawie nieznany). Po drugie zaś — nikt chyba nie oczekiwał, że dzieło to zyska we Wrocławiu tak kapitalną realizację sceniczną. Tak się jednak stało. Pomysłowa i „smaczna” oprawa scenograficzna Xymeny Zaniewskiej dowcipnie a celnie ewokuje klimat „starej, dobrej Anglii” z wiktoriańskich czasów. Bolesław Jankowski jako reżyser poprowadził akcję w bardzo dobrym tempie, zręcznie wygrawając liczne komediowe, czasem też liryczne, a nierzadko i mocno pikantne sytuacje. Do najlepszych scen należy przezabawna „próba” piosenki, którą przygotowywane przez młodą nauczycielkę dzieci mają odśpiewać podczas uroczystości na cześć nowo obranego

Króla Maja, no i samo uroczyste przyjęcie, śliczne także od strony czysto wizualnej.

W eksponowanej roli Lady Billows święci triumf wybitna artystyczna indywidualność gościnnie tu występującej Antoniny Kaweckiej, ujmującej nie tylko sztuką śpiewaczą, ale także dojrzałym aktorstwem i z należytą godnością oraz wdziękiem noszącej stylowe angielskie kostiumy. Doskonałym odzwierciedleniem tytułowej partii był Kazimierz Myrlak. Na pełne uznanie zasłużyli sobie młodzi śpiewacy — przede wszystkim Dobromiła Kokorniak odtwarzając dość szeroko rozbudowaną partię Florence, „wszechwiedzącej” gospodyni Lady Billows, jak również Barbara Figas, Antonina Kowtunow, Krzysztof Sitarski i inni. Janusz Temnicki stworzył bardzo dobrą postać wesołego i pełnego temperamentu Sida, jednak w głosie jego (porównując z dawniej przezeń śpiewanymi partiami) dostrzegałem pewne zjawiska niepokojące, które ten młody utalentowany baryton powinien by poddać czyjejs fachowej a życzliwej kontroli. Wyłoniona z operowej orkiestry grupa kilkunastu muzyków nie miała łatwego zadania, skoro przyszło im przekształcić się właściwie w zespół kameralny realizujący indywidualnie potraktowane partie. Jednak i te problemy, dzięki intensywnej pracy oraz sprawnemu kierownictwu muzycznemu Andrzeja Rozmarynowicza, pokonane zostały zwycięsko.

W rezultacie narodziło się przedstawienie ze wszech miar udane; kapitalne połączenie świetnej zabawy i zarazem sztuki na wysokim poziomie.

Józef Kański

*) Beniamin Britten: *Albert Herring* — opera komiczna w 3 aktach. Kierownictwo muzyczne — Andrzej Rozmarynowicz; inscenizacja i reżyseria — Bolesław Jankowski; scenografia — Xymena Zaniewska; układy taneczne — Henryk Sawicki. Premiera w Państwowej Operze we Wrocławiu 25 listopada 1972.